Rok XI. Nr. 4 — Sosnowiec, sobota 4 stycznia 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

1000 ofiar trujących gazów włoskich

Samoloty włoskie sieją dalsze spustoszenia w Abisynji

DESSIE, 3.1. Ras Seyum donosi do głównej kwatery w Dessie, że Włosi pod Makalle stosują na coraz większą skalę gazy trujące.

W ambulansach abisyńskich znajduje się podobno przeszło 1000 żołnierzy abisyńskich, zatrutych włoskiemi gazami.

Na froncie południowym lotnicy włoscy znowu bombardowali miasto Dagabur, przyczem 56 osób zostało zabitych.

ZBOMBARDOWANE STUDNIE

LONDYN, 3. 1 Agencja Reutera donosi z Dessie: Otrzymano tu wiadomość od gen. Nasibu, dowódcy frontu południowego, że samoloty włoskie zbombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszynowych studnie w Sasabaneh i Bullale odległym o 3 mile na południe od Dagahbur. Zabito 5 abisyńczyków i 19 wielbłądów.

„ODRAŻAJĄCE KŁAMSTWO" — POWIADAJĄ ABISYŃCZYCY

LONDYN, 3. 1. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby:

Rząd abisyński w odpowiedzi na zarzuty Włoch, że dwom lotnikom włoskim, wziętym do niewoli, obcięto głowy, ogłosił komunikat, w którym zarzut ten określa, jako **„odrażające kłamstwo, obliczone na zamaskowanie ataku prawdziwego korsarstwa".**

Burzliwe antywłoskie demonstracje w Szwecji

SZTOKHOLM, 3. 1. Bombardowanie przez włochów szwedzkiego ambulansu Czerwonego Krzyża wywołało olbrzymie wrażenie i niesłychane oburzenie wśród społeczeństwa szwedzkiego.

Szwedzkie koła lewicowe domagają się od rządu sztokholmskiego zerwania stosunków dyplomatycznych z Włochami.

B. doradca cesarza abisyńskiego, szwedzki gen. Virgin, zapytany przez jednego z dziennikarzy, oświadczył, że **włoska inwazja na Abisynję starciła już ostatnią maskę kultury. To, co się obecnie stało jest najohydniejszym postępkiem w dziejach cywilizowanego świata.**

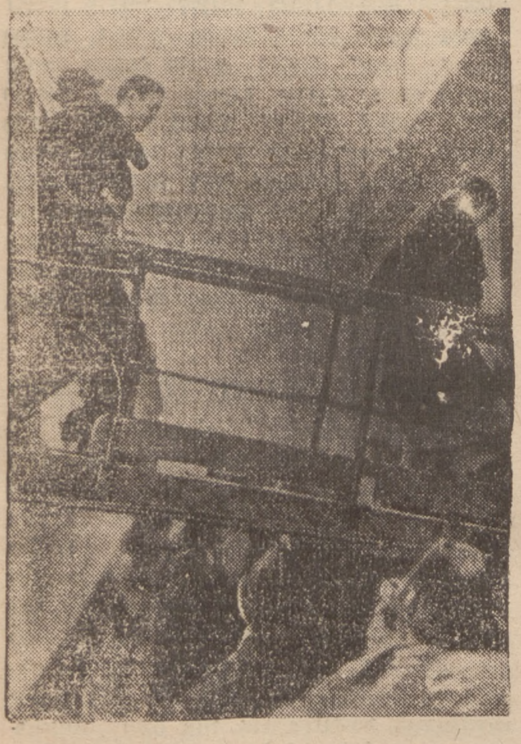
Fakt, że żaden z lekarzy ambulansu nie został zabity, a tylko dwuch odniosło ciężkie rany, nie stanowi okoliczności łagodzącej. Jest to przypadek, gdyż równie dobrze mogli ponieść śmierć wszyscy członkowie ambulansu.

SZTOKHOLM, 3. 1. W Sztokholmie i w innych miastach Szwecji wciąż na ulicach dochodzi do gwałtownych demonstracyj antywłoskich.

Demonstrująca młodzież akademicka na jednym z placów w Sztokholmie, spaliła flagę o barwach włoskich. W kilku punktach miasta spalono publicznie książki włoskie.

Zarząd szwedzkiego Czerwonego Krzyża postanowił kontynuować swą akcję na terenie Abisynji i wysłać tam nowe ambulanse.

Natomiast duński Czerwony Krzyż pod wrażeniem ostatniego włoskiego ataku odwołał zamierzone wysłanie do Abisynji duńskiej ekspedycji sanitarnej.



Lindbergh, wychodzący z okrętu, którym przybył na stałe do Anglji, aby ustrzec się przed kidnaperami amerykańskimi, a ręku trzyma swego trzyletniego synka Jona.

Niesamowita katastrofa

Świątynia zapadła się pod ziemię

ATENY, 3.1. — W miejscowości Kasrtitsi pod Patrasem na Peloponezie zniknął nagle kościół wznoszący się na niewielkiem wzgórzu.

Świątynia zapadła się w oczach okolicznej ludności.

Przybiegli na miejsce stwierdzili z przerażeniem, że teren wynoszący ponad 300 m. kw., na którym znajdował się kościół w otoczeniu parku i sadów, zniknął skutkiem obsunięcia się ziemi na znaczną głębokość.

Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Mieszkańcy miasteczka ogarnięci paniką, boją się aby lada chwila nie spotkał ich ten sam los. Część mieszkańców porzuciła swe domostwa i przeniosła się do Patras.

Wśród przesądnej ludności niezwykła katastrofa zrobiła kolosalne wrażenie.

Dotrą albo umrą

Manifestacja studentów chińskich przeciw agresji japońskiej

PEKIN, 3. 1. Nastrój wśród studentów chińskich przeciw ruchowi autonomicznemu w prowincjach północnych wzrasta coraz bardziej. Dwustu studentów postanowiło udać się do Nankinu i zaprotestować wobec rządu przeciw temu ruchowi i prosić rząd, by przeciwstawił się „agresji zagranicznej".

Studenci złożyli uroczystą przysięgę, że dotrą do stolicy albo umrą.

Studenci maszerują wzdłuż toru kolejowego Tien - Tsin — Nankin i towarzyszy im 5 samochodów ciężarowych z żywnością. Mają oni do przebycia 625 km.

Osobliwy zbieg wypadków śmierci

Pan i służąca zmarli jednocześnie

TORUŃ, 3. 1. Na przedmieściu Torunia, w Podgórzu, wydarzył się sensacyjny wypadek nagłej śmierci, niemal w jednej chwili dwuch osób.

Zamożny obywatel, właściciel kilku kamienic, Maksymiljan Noga, powrócił do domu i polecił swojej służącej Kaczyńskiej sporządzenie herbaty.

Po chwili Kaczyńska, niosąc szklankę herbaty, przewróciła się i zmarła nagle na udar serca. Noga tak się przejął wypadkiem, że w dwie minuty potem dostał ataku sercowego i zmarł.

Po kilkunastu minutach przybyła do pokoju rodzina i z przerażeniem stwierdziła śmierć dwojga osób.

Niesamowity ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców Podgórza.

Szłapak ukarany grzywną

WARSZAWA, 4. 1. Na wczorajszej rozprawie o zabójstwo min. Pierackiego mowy obrończe wygłosili: adwokat Horbowyj i adw. Szłapak. Ten ostatni za uwłaczanie godności narodu i państwa polskiego ukarany został grzywną 300 zł. Dziś dalszy ciąg przemówień obrony.

Zamienione role

WARSZAWA, 3. 1. Wielką sensację wywołał wczoraj w śródmieściu przodownik 10-go komisarjatu, powożący dorożką nr. 2020. Z tyłu, w charakterze pasażera, jechał zupełnie pijany dorożkarz Ignacy Kluczyk.

Kluczyk, upiwszy się, stracił panowanie nad koniem, który wszedł na trotuar i rozbił dyszlem jedną z wystaw sklepowych przy ul. Chmielnej.

Jeszcze jeden trick oszukańczy

Płyn przeciw kopceniu garnków

WARSZAWA, 3. 1. Związki kupieckie wydały okólnik do swych członków, ostrzegający ich przed bandą oszustów, grasujących przeważnie w mydlarniach i w sklepach z naczyniami kuchennemi.

Oszustwo podzielone jest na dwa etapy. Najpierw wchodzi do sklepu jakaś kobieta i domaga się nowego wynalazku, płynu, zabezpieczającego garnki przed kopceniem się podczas gotowania. W parę godzin po tem przychodzi „agent" wynalazku, który proponuje kupno żądanego poprzednio przez kobietę płynu.

Jak stwierdzono, płyn ten jest zwyczajną wodą, pomieszaną z tłuczoną cegłą. Urząd śledczy, który zawiadomiono o tem oszustwie, zajął się odszukaniem bandy.

Znów pięcioraczki

LONDYN, 3. 1. Z Nikaragui donoszą, że w małem mieście tego kraju, Matagalapa, niejaka Trimotea Laines powiła pięcioraczki, trzy dziewczynki i dwuch chłopców. Bliźniaki cieszą się doskonałem zdrowiem, wobec czego lekarze przypuszczają, że utrzyma się je przy życiu, podobnie, jak słynne już dziś na cały świat pięcioraczki kanadyjskie.

Szkoła złodziejek

ŁÓDŹ, 3. 1. Władze zamknęły potajemny dom schadzek przy ul. Młynarskiej 14, należący do M. Waksmana i R. Partykułowej. Do ohydnej tej spelunki zwabiano wyłącznie młode dziewczęta i uczono je nierządu, zwabiania gości i ich okradania.

Właścicieli lupanaru aresztowano.

Moralny i materjalny efekt odporności Włoch na sankcje

(Korespondencja własna)

Rzym, w styczniu 1936 r.

Na miesiąc przed wejściem w życie sankcyj podjęto we Włoszech zbiórkę metali i złota. Akcja ta, rozpoczęta w zapadłych zakątkach przez lokalnych działaczy partyjnych, choć niewątpliwie za wiedzą, a prawdopodobnie w wyniku sugestji zgóry, ogarnęła rychło cały kraj, nabierając ogromnego natężenia i rozmachu.

Zbiórka różnych metali ma na celu zmniejszenie ich przywizu z zagranicy i uszczuplenie w ten sposób odpływu złota i walut obcych. Zbiórka złota znowu zmierza do zwiększenia zapasu tego cennego kruszczu w banku emisyjnym.

I jedna i druga zbiórka dąży do zwiększenia odporności włoskiej na sankcje, do dostarczenia środków umożliwiających wytrwanie, przedłużenie, jeśli zajdzie tego potrzeba, kampanji wojennej przeciw Abisynji.

Techniczna strona zbiórki spoczywa w rękach partji faszystowskiej. Moralny protektorat nad zbiórką złota roztoczyły prowincjonalne komitety złożone z matek, wdów i sierot po poległych z wielkiej wojny. Okręgowe biura zbiórki funkcjonują w prowincjonalnych siedzibach partji faszystowskiej. Mają one w każdem mieście, w każdej gminie lokalne oddziały. Nadto w charakterze organów wykonawczych biorą w zbiórce złota i metali udział instytucje, organizacje i związki wszelkiego rodzaju i typu od stowarzyszenia kombatantów do organizacji „Balilla", od klubów sportowych do szkół powszechnych włącznie.

CZYNNE POPARCIE DUCHOWIEŃSTWA

Akcja ta cieszy się gorącem poparciem duchowieństwa. Biskupi wydali listy pasterskie, zachęcając wiernych do ofiarności na rzecz ojczyzny, księża niestrudzenie wzywają ich z ambon w płomiennych słowach do oddawania złota i kosztowności.

Nie ogranicza się duchowieństwo do zachęty. Świeci nadto przykładem patrjotyzmu. Kardynałowie, arcybiskupi składają na ręce dostojników faszystowskich łańcuchy, pierścienie itd. Niemniej ostentacyjnie manifestują swą solidarność i ofiarność kapituły, zakony, kanonicy i proboszczowie. Niektóre parafje złożyły na skarb narodowy wszystkie swe kosztowności i wota, wymieniając je po stopieniu na papiery państwowe o dość problematycznej, jeśli chodzi o przyszłość, wartości. Swą głębokość penetracji i powszechności, jaką posiada rzeczywiście owa akcja zbiórka, zawdzięcza ona w dużym stopniu czynnemu bardzo poparciu duchowieństwa.

ATMOSFERA PRZYMUSU

Niezależnie od tego działają naturalnie szczery i zapalny patrjotyzm szerokich mas i potężna propaganda, której nasilenie wzrasta stale od dwóch miesięcy.

Sugestji tej propagandy wprost nie sposób się oprzeć. Wskutek niej akt ofiarowania złota zmienił swój początkowy charakter i z dobrowolnego daru stał się wprost obowiązkiem patrjotycznym.

Propaganda ta, posługując się prasą, radjem, etc., potrafiła stworzyć nie tylko entuzjazm i zapał, ale i pewną atmosferę przymusu.

Piętrzą się więc w siedzibach prowincjonalnych partyj góry starego żelastwa, odbywa się nieustająca procesja osobistości pragnących złożyć własnoręcznie ofiarę miejscowemu dygnitarzowi faszystowskiemu. Płynie złoto strumieniem. Punkt kulminacyjny osiągnęła akcja 18 grudnia w dniu „małżeńskiej obrączki". Za przykładem królowej, która złożyła w Rzymie na ołtarzu ojczyzny obrączki pary królewskiej, poszły setki tysięcy i miljony.

STARCZY NA CZTERY MIESIĄCE

Jaki jest efekt owej zbiórki metali? Psychiczny niewątpliwie ogromny. Akcja ta trzyma zapał patrjotyczny w stanie stałego wrzenia, stapia cały naród w płomień, w zwartą jedność moralną. Wynik materjalny akcji, choć też imponujący, jest niewątpliwie skromniejszy. Wedle przewidywań zbierze się złomu żelaznego 300 do 400 tysięcy tonn, co odpowiada jednej czwartej normalnej konsumcji wewnętrznej w ciągu roku. Innych metali, jak bronzu, miedzi i aluminjum zgromadzi się stosunkowo mniej. Co do złota, to ponieważ zbiórka jego trwa jeszcze w całej pełni, trudno dokładnie obliczyć, ile ona wyniesie. Z wielu wymienianych cyfr najprawdopodobniejszą wydaje się nam 60 tonn. Nie jest przecie wykluczone, że wliczając obrączki i wyniki, uzyskane wśród Włochów, zamieszkałych zagranicą, waga zebranego złota osiągnie 80 tonn. Odpowiednik pieniężny pierwszej z tych cyfr, licząc po kursie parytetu złotowego lira, wyniósłby ca. 750 miljonów, drugiej — 1 miljard lirów złotych. Prawdopodobnie w tych granicach będzie się obracał ostateczny wynik zbiórki.

Ponieważ miesięczny odpływ złota z Banku Włoskiego należy oceniać minimum na 250 miljonów lirów, więc Włochy, dzięki zbiórce zyskają możność dodatkowego przedłużenia wojny o 3 do 4 miesięcy.

R. N.

Akta sprawy z Warszawy,

w sprawie afery na targowicy mysłowickiej, przesłano do Katowic

W najbliższych dniach przesłane zostaną z Warszawy do Katowic akta dochodzeń prowadzonych w stolicy przeciwko aresztowanym w związku z aferą mięsną na targowicy mysłowickiej. Afera warszawska ma, jak wiadomo, ścisły związek z wykrytą przed kilku miesiącami aferą na terenie centralnej targowicy w Mysłowicach.

Jednocześnie mają być przewiezieni do Katowic wszyscy aresztowani w Warszawie w związku z aferą i zostaną przesłuchani w Katowicach na okoliczności wiążące się z dotychczasowemi wynikami śledztwa prowadzonego na Śląsku.

Powyższa decyzja władz wskazywałaby na to, że dochodzenia dobiegają już końca i spdziewać się należy już w ciągu najbliższych tygodni odesłania akt z dochodzeń prokuratorowi, który przeciwko aresztowanym przygotuje akt oskarżenia.

Szajka nieletnich przestępców

Na czele stał 15-letni „negus"

LWÓW, 3.1. Władze śledcze wykryły szajkę młodocianych przestępców, na czele której stał 15-letni Władysław Chomiński, zwany „negusem". Członkami szajki byli chłopcy z różnych miast Małopolski.

Przybyli oni do Lwowa w poszukiwaniu zarobków, początkowo trudnili się doraźnemi posługami i żebraniną, a następnie stali się przestępcami.

Szajka dokonywała nietylko kradzieży we Lwowie, ale także w Katowicach, Warszawie i Lublinie, dokąd jej członkowie wyjeżdżali bez biletów kolejowych.

Chomiński stosował teror wobec młodocianych przestępców i pewnego razu zasądził niekarnego członka bandy 12-letniego Jerzego Bojkę na karę śmierci, którą symbolicznie wykonano w ten sposób, że związanego powieszono głową nadół na gałęzi na Wysokim Zamku i trzymano go w tej pozycji przez pół godziny.

W związku z włamaniem do pewnego jubilera, aresztowano ostatnio 2-ch członków bandy, którzy odpowiadali przed sądem. Sędzia skierował sprawę do sądu dla młodocianych, a do czasu rozprawy, chłopców umieszczono w schronisku dla nieletnich przestępców na Zamarstynowie.

Samobójca — rekordowiec

popełnił już kilkadziesiąt zamachów na swe życie

Niema chyba i nie było na świecie drugiego takiego rekordzisty w popełnianiu zamachów samobójczych jakim jest 35-letni warszawianin Karol Szulecki.

Człowiek ten popełnił w swojem życiu kilkadziesiąt zamachów samobójczych i... z wszystkich wyszedł obronną ręką.

Szulecki skakał już do Wisły, wieszał się, truciznę pił conajmniej 10 razy, wyskakiwał z okien coś około 5 razy, harakiri popełniał kilkanaście razy, tak że ciało jego jest całe poryte bliznami.

W noc sylwestrową znowu popełnił zamach samobójczy.

Zatrzymany w jednym z komisarjatów policji, szkłem rozpłatał sobie brzuch.

Lekarz pogotowia po opatrunku przewiózł go do szpitala Przemienienia Pańskiego, lecz i tym razem zdaje się wyjdzie cało z opresji.

Szulecki jest ofiarą wojny światowej.

Walczył pod Lwowem, brał udział w powstaniu górnośląskiem, w wojnie z bolszewikami, służył w legjonach, ale wskutek odniesionych ran narkotyzował się i znalazł się na dnie upadku moralnego.

Zaczął kraść i dostał się do więzienia, został potem zawodowym złodziejem i wskutek tego był pozbawiony wszystkich odznaczeń jakie zdobył na wojnie.

W więzieniu poznał się ze światem przestępczym i został sutenerem za co znowu był kilka razy karany. Odsiedział już kilka wyroków.

Z kraju

Nowy dom rozsypał się

GNIEZNO. W dniu Nowego Roku wydarzyła się w Gnieźnie katastrofa budowlana. Jedynie dzięki temu, że był to dzień świąteczny, katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

U zbiegu ulic Wrzesińskiej i Witkowskiej dał się słyszeć wielki huk, poczem zaczęły się wznosić tumany kurzu. Jak się okazało, nowobudujący się dom runął od wnętrza. Wszystkie schody, ściany i sufity zapadły się. Żelazne wiązania balkonów ugięły się zupełnie jak druty.

„Gość" z Niemiec

CHOJNICE. W dzień sylwestrowy odbyło się na terenie Małej Cerkwicy polowanie z nagonką. Jeden z uczestników polowania obywatel niemiecki Niemer, strzelając do zwierzyny, śmiertelnie zranił chłopca z nagonki Pokrzywnickiego. Chłopiec przewieziony do szpitala w Chojnicach zmarł. Sprawca zabójstwa wyjechał do Niemiec.

Niezwykłe samobójstwo

Wojciech Twardowski w Kamienicy, cierpiąc na rozstrój nerwowy w niezwykły sposób popełnił samobójstwo. Oto pod nieobecność domowników przywiązał sobie rękę do nogi powrozem i tak zgięty w kabłąk, rzucił się do studni. Dopiero po kilku godzinach zauważono jego zniknięcie, a poszukiwania doprowadziły do wydobycia zwłok Twardowskiego ze studni.

Chcieli wojenki

GDYNIA. Władysław Sucharz z Mogilna i Ignacy Agat z Jasła wybrali się do Abisynji, tym razem aby walczyć przeciwko negusowi. Niestety Włosi nie docenili ofiarności dwuch przyjaciół i do armji ich nie przyjęli, natomiast zamknęli ich do więzienia za nielegalne przekroczenie granicy na statku jako pasażerowie „na gapę". Po odbyciu kary obaj niefortunni poszukiwacze przygód zostali deportowani do Polski i po przybyciu do Gdyni osadzeni w areszcie.

—ooo—

Ciągnienie dolarówki

W czwartkowem losowaniu 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej wygrane po 100 dolarów padły na następujące numery:

100 dolarów: 49996 58131 85250 113353 116611 127492 141989 164577 181175 193451 205266 206698 270955 338820 342648 367802 386917 390737 451779 487389 488868 490590 491860 494554 509792 513883 543222 549240 567755 569828 585279 591590 635602 660592 699234 707194 716702 721972 740640 794822 827649 834405 845043 909715 928168 944624 952048 966678 975700 990695 991694 1001204 1002490 1003589 1008761 1024148 1057468 1052932 1099428 1131695 1155580 1204187 1238909 1256511 1299632 1326356 1335740 1348972 1347178 1350944 1372092 1385665 1427687 1481974 1174163.

Piwo w konserwach

Wzorem Stanów Zjednoczonych, które pierwsze rozpoczęły dostawę piwa w konserwach, rozpoczęto ostatnio podobną produkcję w Anglji. Donoszą za Swansea, że dwa browary w Walji zmontowały już maszyny, potrzebne do produkcji piwa w konserwach. W tej chwili mają być przeprowadzane próby, czy tego rodzaju produkcja da rezultaty i przyjmuje się. W razie pomyślnych rezultatów, ma być zbudowana specjalna fabryka konserw piwnych.

Twoje będzie za grobem zwycięstwo

Dobiega do kresu nowy, bodaj ostatni akt dramatu ukraińskiego. Dramatu ukraińskiej młodzieży, niewątpliwie pełnej zapału, pełnej idei, lecz i niewątpliwie głęboko demoralizowanej przez kierowników teroru, siedzących zdala od teatru wypadków i opiekających się o środki, dostarczane z poza społeczeństwa ukraińskiego.

Archiwum Senyka, ujawnione w procesie o zabójstwo ministra Pierackiego, dostarcza przerażających wprost dowodów demoralizacji młodzieży ukraińskiej. Oto 20-to stronicowy list „nadnieprzańca“ do Konowalca, zalecający tak podłe formy „działalności“, że każda zdrowa myśl wzdrygnąć się musi przed ich ohydą. Nie w tem jednak jeszcze leży cały tragizm sprawy, że list ten został napisany i wysłany, lecz w tem, że zalecenia jego zostały przekazane do wykonania. Nie ilością zabójstw ilustruje się okropność mordu i upadek moralny terorystów, lecz jakimś strasznym niemal stosunkiem do dokonywanych morderstw. „Przypatrzmy się, jak to Senkiw, gdy mu Mahal powiedział, że trzeba zabić Baczyńskiego, odłożył pędzel i paletę i poszedł zabić człowieka, chociaż nie był członkiem O. U. N.“ — mówił prokurator

Te przejawy każą głęboko zastanowić się nad psychiką owej młodzieży ukraińskiej, która została wciągnięta w tryby spisku O. U. N., nad jej skrzywieniem moralnem — tem więcej, że skrzywienie to powodują ręce z zewnątrz działające. Warto zresztą zastanowić się i nad tem, czy przywódcy ukraińscy, propagujący hasła walki z Polską, uprawiają naprawdę politykę ukraińską?

Realizm polityczny nie cechował poczynań i pomysłów galicyjskich polityków ukraińskich.

Na szczęście realizm ten przez szereg lat utorował sobie prawo obywatelstwa wśród szerokich rzesz ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Słowa min. Pierackiego zrobiły swoje: „Współżycie i współpraca między autochtonami polskimi i ukraińskimi muszą nastąpić. Właściwa droga współżycia to zrozumienie się wzajemne społeczeństw“. Prawdę tę ujął równie głęboko i szczerze ś. p. Hołówko: „szczere uznanie przez społeczeństwo ukraińskie państwowości polskiej, zaś przez społeczeństwo polskie społeczeństwa ukraińskiego za współgospodarza tego kraju — oto platforma ugody polsko-ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej gdyż tylko zgodna współpraca obu społeczeństw na wszystkich polach życia politycznego, kulturalnego i ekonomicznego, nie zaś rywalizacja, separacja i wzajemna nienawiść — mogą zapewnić tej pięknej i bogatej dzielnicy wielki rozkwit i jasną przyszłość“.

Prawda ta przypieczętowana ofiarną krwią przez obu entuzjastów porozumienia uznana została za obowiązującą dla społeczeństwa polskiego i ukraińskiego. Jest ona wyznawana i realizowana przez przeważającą większość społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej. I dlatego ośrodek spisku przeciw temu współżyciu musi szukać kryjówek pod dachami nieżyczliwych Polsce domów, czerpać środki z ukrytych subwencyj i ze składek dalekiej i błędnie informowanej o rzeczywistości polskiej emigracji ukraińskiej. Dlatego ten ośrodek, tracąc nerwy, ucieka się do wyzyskiwania łatwo zapalnej młodzieży, demoralizując jej ducha i niszcząc jej walory ideowe, wpychając ją w cynizm, pogardę dla siebie, beznadziejność sytuacji życiowej.

Wierzymy w zwycięstwo prawdy i szlachetności, wierzymy w dobro i sprawiedliwość, wierzymy wreszcie w rozum polityczny z roku na rok dojrzewający w obu środowiskach. I dlatego ze spokojem i bez nienawiści czekamy wyroku na współwinnych śmierci min. Pierackiego — wierząc, że jest to ostatni już akt dramatu nieporozumień, a zakończenie jego nie będzie aktem zemsty, lecz aktem rozważnej sprawiedliwości.

Wierzymy wreszcie, że prawdy głoszone przez min. Pierackiego staną się powszechnie obowiązujące, i że nad Jego mogiłą będziemy mogli powiedzieć: — Twoje jest za grobem zwycięstwo — ku szczęściu obu narodów!

L. T.



Wojska włoskie chronią zasiekami drucianemi nawet brzegi rzek.

Kredyty dla drobnego rzemiosła

Na terenie samorządu rzemieślniczego rozważana jest kwestja stworzenia specjalnej instytucji kredytowej dla drobnego rzemiosła.

Ogromny odsetek rzemiosła, szacowany na około 80 proc. ogólnej liczby, stanowią najubożsi rzemieślnicy, nie zatrudniający obcych sił najemnych. Produkcja tych najdrobniejszych warsztatów rzemieślniczych jest bardzo nieregularna wskutek braku środków obrotowych i kredytu.

Banki i instytucje finansowe nie udzielają kredytu bezpośrednio drobnemu rzemiosłu z uwagi na koszta i brak gwarancji terminowej spłaty. Z tego powodu uważane jest za konieczne powołanie do życia specjalnej instytucji o charakterze społecznym, która zajęłaby się rozprowadzaniem kredytów dla drobnego rzemiosła przy minimalnych kosztach handlowych. Projektowana instytucja miałaby być czemś pośredniem pomiędzy organizacją gospodarczą a charytatywną.

Wysokość kredytu na jeden drobny warsztat rzemieślniczy miałaby wynosić od 25 — 200 złotych. Spłata kredytu byłaby dokonywana w ratach 2-tygodniowych a wysokość raty nie mogłaby przekraczać przeciętnego zarobku dziennego pożyczkobiorcy (od 2—5 złotych). Na koszta manipulacyjne byłby pobierany tylko 1 proc. Zabezpieczenie kredytu stanowiłby weksel kaucyjny z jednem żyrem.

Podstawą do udzielenia kredytu byłoby wykazanie się pożyczkobiorcy koniecznością spłacenia zobowiązania, związanego z procesem produkcji.

Czy będą znowu zmiany
w ustawie o ochronie lokatorów

Zarówno sfery lokatorskie jak i oczywiście właściciele nieruchomości nie są zadowoleni z nowej ustawy o ochronie lokatorów, wychodząc jednak z zupełnie przeciwległych założeń. Sprawa nowelizacji tej ustawy napotyka na poważne przeszkody. Jak wiadomo, w tej sprawie zgłoszono wniosek sejmowy, który jest obecnie przedmiotem badań min. sprawiedliwości w porozumieniu z innemi ministerjami. Rozpatrywanie materjału, zebranego w związku z projektem nowelizacji ustawy przeprowadzone będzie w szybszem tempie, tak że już w końcu stycznia należy się spodziewać pewnych konkretnych zmian. W jakim one pójdą kierunku — trudno narazie określić

Mrówka, która zwarjowała
Ciekawe doświadczenie uczonego

Jeden z zoologów, którego specjalnością było badanie życia mrówek, przeprowadził niezwykle ciekawe doświadczenie. Zwrócił uwagę na jedną z mrówek, która w swojem otoczeniu zachowywała się odmiennie od wszystkich. Krążyła stale w kole, a napotkane towarzyszki poprostu masakrowała. Uczony postanowił zbadać przyczynę tego niezwykłego zachowania. Przeprowadził sekcję i przez mikroskop stwierdził, że na mózgu posiadała ona lekkie nabrzmienie. Wskutek tego część mózgu była uszkodzona i dlatego mrówka zwarjowała.

Prawo leczenia w ubezpieczalniach

W związku z rozpoczęciem roku wyjaśnić należy przepisy o prawie leczenia w ubezpieczalniach społecznych, które naogół nie są znane ubezpieczonym.

Ubezpieczony ma prawo do korzystania z pomocy lekarskiej w ciągu 26 tygodni w roku kalendarzowym, członkowie rodzin zaś w ciągu 13 tygodni. Wobec tego ubezpieczeni i członkowie rodzin, którzy w r. 1935 wyczerpali okres leczenia, z dniem 1 stycznia r. b. mają znowu prawo do korzystania ze świadczeń leczniczych.

Przepisy te dotyczą ubezpieczonych, pozostających w dalszym ciągu w zatrudnieniu.

Płaszcz za 28 groszy

Donoszą z Tokio, że dwie wielkie japońskie fabryki papieru i wyrobów papierowych, produkujące głównie papier natłuszczany do parasoli, upoważnione zostały do wyprodukowania 300.000 płaszczy deszczowych i czapek z papieru natłuszczanego. Płaszcze i czapki, opatrzone znakiem Olimpjady, sprzedawane będą na Olimpjadzie widzom w celu zabezpieczenia ich przed ew. deszczem. Koszt wyprodukowania całego tego ekwipunku przeciwdeszczowego wynosić będzie y4 do 20 sen, czyli ca. 23 do 28 groszy.

Nie wolno całowac
nauczycielek w rękę

W najbliższym czasie ukazać się ma zarządzenie zabraniające dzieciom w szkołach całowania w ręce nauczycielek, lub wychowankom domów opiekuńczych całowania w rękę swych wychowawczyń. Zakaz ten dyktowany jest względami higjenicznemi.

Jest to pierwszy krok do zniesienia zakorzenionego zwyczaju całowania kobiet w rękę.

Tętno chwili

PSYCHOZA NĘDZY.

Kiedy twórca ekonomji klasycznej Adam Smith, oświadczał: „Niskie dochody i niskie ceny — to nie zamożność; wysokie dochody i wysokie ceny — oto prawdziwe bogactwo“, nie domyślał się zapewne, że u schyłku epoki, którą zaczynał, znajdą się tacy jej epigonowie, którzy pojęcie zamożności, jako celu gospodarstwa kapitalistycznego, obłożą klątwą, a niskie dochody i niskie ceny uznają za ideał pla nowej polityki gospodarczej.

Właśnie tak czynią mniej lub więcej konsekwentnie od dłuższego czasu prowodyrzy naszej rodzinnej deflacji, sugerując społeczeństwu przetrwanie kryzysu kosztem ograniczania potrzeb niemal do zera w imię mgławicowego, przyszłego dobrobytu, którego geneza tkwić ma jakoby w oszczędności, osiągniętej drogą jaknajwiększych wyrzeczeń. Chłopska zasada przetrwania przednówka: „byle do wiosny“ podniesiona została do godności symbolu, przyświecającego polskiemu życiu gospodarczemu od czterech lat bezmała.

Jak fatalnie tego rodzaju hasło oddziaływa na psychikę jednostek, tego chyba nie trzeba dowodzić. Społeczeństwo, opanowane psychozą nędzy, uznanej za szczyt cnót specjalnych, zatraca zdolności twórcze, kulturalne i inicjatywę gospodarczą, uczy się pracować za psie pieniądze, wstydzi się pojęcia zdobyczy. Wyraz „rentowność“ wykreślono ze słownika gospodarczego. W każdym odbiegającym od szablonu umyśle siła faktu wietrzy się coś nieczystego. Patrjotą jest tylko ten, kto zgadza się na zniżkę warunków życia do granic wegetacji, na zniżkę cen do granicy samoopłacalności.

(Kurjer Poranny).

PRZELUDNIENIE A EMIGRACJA.

Kraj nasz ma do ulokowania co roku 400.000 ludzi, którzy przed wojną przeważnie emigrowali. Wstrzymanie emigracji spowodowało, że odczuwamy obecnie skutki przeludnienia w znacznie większym stopniu, niż odczuwaliśmy je przed rokiem 1914.

Przeludnienie to i idące z niem w parze bezrobocie, spowodowane są zmniejszeniem emigracji. Kiedy przed wojną emigrowało rocznie do 200 — 300 tysięcy ludzi, a w r. 1931 wyemigrowało tylko 76.000, w r. 1932 — 21.400, w r. 1933 — 35.000 i w 1934 — 42.600, czyli przeciętnie emigruje obecnie około 40.000 osób rocznie, t. j. zaledwie 10 pr. tego, co emigrowało przed wojną. W tych warunkach bezrobocie staje się faktem najzupełniej zrozumiałym. Kraj daje pracę niewięcej, niż 20 pr. naturalnego przyrostu rocznego ludności; reszta pozostaje na miejscu, pomnażając kadry bezrobotnych, wynoszące oficjalnie w 1934 r. 388.000, a w rzeczywitości kilka miljonów, łącznie z bezrobotnymi na wsi.

(Czas).

Przemówienie wojewody kieleckiego dr. Dziadosza

podczas życzeń noworocznych

Na ręce wojewody kieleckiego w urzędzie wojewódzkim odbyło się składanie życzeń noworocznych dla Prezydenta Rzeczypospolitej, generalnego inspektora sił zbrojnych, dla premjera i rządu — przez przedstawicieli władz i społeczeństwa kieleckiego. Zebrani wraz z pocztami sztandarowemi ustawili się wokół popiersia Marszałka J. Piłsudskiego.

W chwili ukazania się p. wojewody orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem prezydent miasta Artwiński złożył w imieniu zebranych życzenia noworoczne. Następnie woj. dr. Dziadosz wygłosił następujące przemówienie:

Nowy rok spotykamy hołdem dla Józefa Piłsudskiego.

Myśli nasze mkną na Wawel, by się ukoić — by skrzepnąć — sił nabrać i rozwagi i wrócić do działania na nowy rok wyścigu pracy.

Na Wawelu nasza historja — historja triumfów i klęsk — sukcesów i zawodów — wielkich momentów i ostrzeżeń.

Wodzowie i królowie — rozpamiętują w wiecznym śnie swoje prace z narodem.

Tam czytać możemy odwieczną księgę testamentów.

Ostatnią kartę testamentów zapisał J. Piłsudski — powtarza wiele zdań z dawnych wskazań królów i wodzów — naszym obowiązkiem jest wsłuchać się w głosy dziejów — i przedewszystkiem poznać prawdę o narodzie — jakim był a jakim być powinien.

Wejdziemy na dobrą drogę naśladując wypróbowane cnoty przodków i unikając dobrze nam znanych wad naszych ojców.

Składając hołd J. Piłsudskiemu pamiętajmy, że ten tylko obywatel składa szczery hołd Jego pamięci, który od dnia śmierci Wodza sam stał się lepszym człowiekiem i lepiej wykonywuje swój obowiązek.

Losy Rzeczypospolitej pozostawił Józef Piłsudski w rękach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Ku Jego Dostojnej Osobie płyną dziś z całej Polski życzenia gorące, by Opatrzność błogosławiła poczynaniom tak ważnym dla przyszłości naszej ojczyzny.

Wiernie i wytrwale stoi naród przy zwierzchniku państwa — zdając sobie sprawę, iż tylko solidarny wysiłek wszystkich obywateli pod jednym kierownictwem doprowadzi Polskę do zwycięskiego zakończenia okresu odbudowy świetności — zniszczonej niezgodą — wiekową niewolą i następstwami strasznej choć zwycięskiej wojny.

Wspominając zwycięską wojnę — zwracamy nasze pełne umiłowanie myśli ku wojsku polskiemu.

Wśród rozpaczliwego żalu po stracie Pierwszego Marszałka Polski Zwycięskiego Wodza jedna pozostała nam otucha — oto pozostawił następcę — towarzysza wszystkich Swych prac Generała Edwarda Rydza Śmigłego i Jemu naczelne dowództwo armji Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył.

Składamy dziś życzenia naczelnemu wodzowi — by, jeśli konieczność wyprowadzi sztandary wojska polskiego na pola bitew — równą okrył je chwałą jak Jego Nieśmiertelny Nauczyciel.

Rząd Rzeczypospolitej pod przewodnictwem Pana Premjera Marjana Zyndrama Kościałkowskiego podjął nader ciężkie zadanie uporządkowania gospodarczych zagadnień kraju.

Niezwykle ciężkie położenie ludu pracującego — stanowi główną troskę rządu.

Przewlekły kryzys hamujący gospodarczy rozwój świata szczególnie ciężko dotknął nasz kraj pozbawiony rezerw gromadzonych przez wolne Narody przez długie lata — to też wszystkie sfery w Polsce ciężko odczuwają następstwa przebudowy gospodarczej świata.

Żyjemy w okresie kiedy Polska podejmuje nowy wysiłek przeorganizowania gospodarczego.

Sytuacja ta wymaga od wszystkich ofiar i te ofiary zostały złożone.

Powodzenie planu zależy w dużej mierze od postawy psychicznej narodu.

Dowody tego zrozumienia uprawniają nas do wiary, iż podjęta walka zakończy się zwycięstwem.

Dziś u progu nowego roku wszyscy składamy panu premjerowi i rządowi Rzeczypospolitej życzenia, by podjęte prace przeprowadził ku chwale ojczyzny.

Dziękuję wam znakomici obywatele za życzenia, które złożyliście na moje ręce dla pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dla pana generalnego inspektora sił zbrojnych, dla pana premjera i rządu Rzeczypospolitej.

Dziękuję i za życzenia skierowane pod adresem mojego urzędu.

Przyjmijcie moje życzenia dla wszystkich mieszkańców ziemi kieleckiej — niech pomyślny obrót spraw przysporzy wszystkim radości i wesela".

Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, generalnego inspektora sił zbrojnych, premjera i rządu Rzeczypospolitej.

Głosy Czytelników

Jak załatwia sprawy swych członków

ubezpieczalnia sosnowiecka

Racz umieścić Sz. Panie Redaktorze w swem poczytnem piśmie, te kilka słów przepojone goryczą, o stosunkach panujących w ubezpieczalni sosnowieckiej.

Oto jako członek ubezpieczalni warszawskiej przesłałem przekaz na leczenie córki w Porębie koło Zawiercia, jako ostatniego członka rodziny. Po stwierdzeniu poważnej choroby przez miejscowego lekarza, córka została przesłana na komisję lekarską w Zawierciu. Komisja uznała za konieczne dalsze leczenie w sanatorjum w Bystrej. Z chwilą jednak przyznania leczenia w Bystrej, odebrano całkowicie leczenie mi córki, motywując tem, że ukończyła ona 16 lat.

Chcąc robić dalsze starania udałem się do ubezpieczalni warszawskiej gdzie zażądano odemnie karty leczenia. Napisałem w tej sprawie list i otrzymałem odpowiedź, że papiery zostały już wysłane. Po miesiącu oczekiwania przyjechałem do Poręby i udałem się do ambulatorjum w celu otrzymania dowodów leczenia. W ambulatorjum oznajmiono mi, że w dniu 21 listopada 1935 r. papiery zostały wysłane do Zawiercia. Udałem się więc do oddziału ubezpieczalni w Zawierciu gdzie oświadczono mi znów, że nie nadeszły żadne dowody. Wobec czego zmuszony byłem pojechać do ubezpieczalni w Sosnowcu. Tu posyłano mnie od drzwi do drzwi i w końcu oświadczono mi, że tu tej sprawy niema. Straciłem więc czas, straciłem pieniądze na podróż i odszedłem z niczem.

Oto jak załatwia i traktuje najżywotniejsze sprawy swych członków ubezpieczalnia sosnowiecka!

Ubezpieczony **J. D.**

W sprawie dr. Segała w Łagiszy

W związku z artykułem niedawno ogłoszonym w „Kurjerze Zachodnim", stawiającym niesłuszne i nieprawdziwe zarzuty dr. Henrykowi Segałowi w Łagiszy — robotnicy kop. „Mars" stwierdzają, co następuje:

Nieprawdziwą jest informacja jakoby na kop. „Mars" odbyło się zebranie załogi i jakoby na tem zebraniu powzięto jakiekolwiek uchwały przeciwko dr. Segałowi. Było tylko zgromadzenie kilkunastu osób, odbyte w tajemnicy przed załogą, które nie mają prawa występować w imieniu ogółu robotników. Zarzuty przez te osoby dr. Segałowi stawiane są nieprawdziwe i oszczercze. Stwierdzamy z całą stanowczością, iż nie było nigdy żadnego śmiertelnego wypadku z synem robotnika Karolczyka, przeciwnie dziecko to po udzielonej mu przez dr. Segala pomocy żyje do dziś i jest zdrowe. — Nigdy nie było też wypadku, aby dr. Segal zjawiał się do chorych bez przyborów lekarskich.

My robotnicy kop. „Mars" korzystające stale z opieki i usług dr. Segala stwierdzamy z całem przekonaniem, iż jesteśmy najzupełniej zadowoleni zarówno ze sposobu leczenia dr. Segala, jak i z jego stosunku do chorych. Nie mamy żadnego powodu do skarg na dr. Segala, gdyż leczy nas dobrze, z dobremi rezultatami i traktuje nas dobrze i uprzejmie, sumiennie wykonywując swe obowiązki lekarskie.

Najlepszym dowodem wartości etycznej dr. Segala jest fakt, iż nietylko często bezinteresownie leczy (ostatnio bezpłatnie podjął się badania dzieci w „Ośrodku Matki" w Łagiszy), ale w całym szeregu znanych nam wypadków z własnych pieniędzy udzielał biednym chorym pomocy — czy na zakup lekarstw, czy też na przejazdy. Nie jest przeto zrozumiałem dla nas, dlaczego wspomniana garstka ludzi wyrządziła dr. Segałowi niczem niezasłużoną i poważną krzywdę moralną, napadając na niego w sposób wręcz oszczerczy i uważamy sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej istotny stan sprawy.

Następuje kilkadziesiąt podpisów robotników kopalni „Mars".

Z więzienia w Sosnowcu i Będzinie

zwolniono wczoraj 110 więźniów

Wczoraj w „Dzienniku Ustaw" ukazał się pełny tekst ustawy amnestyjnej. W związku z tem z więzienia śledczego w Sosnowcu zwolnionych zostało wczoraj 27 więźniów w tem 13 kobiet.

Z więzienia w Będzinie zostało również zwolnionych narazie 83 więźniów.

Dalsze zwalnianie więźniów odbywać się będzie każdodziennie, w miarę nadsyłania przez władze sądowe — nakazów zwolnienia.

Ogółem z więzienia będzińskiego i sosnowieckiego zwolnionych ma być zgóra 200 więźniów.

Spisy osób, które w najbliższych dniach zostaną zwolnione z więzienia są przygotowywane i uzgadniane przez prokuratorję.

KRONIKA

Sobota 4 Styczeń

Dziś: Tytusa
Jutro: Telesfory
Wschód słońca: 7.45
Zachód słońca 3.82

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 4 stycznia.

6.30 Kolenda; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Koncert; 13.00 Koncert harmonistów; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.00 Gruba gra — humoreska; 15.15 Nasz handel morski; 15.30 Koncert; 16.00 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Pieśni; 16.30 Skrzynka techniczna; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy z Wilna; 17.50 Nasze miasta i miasteczka: Tyniec — pogadanka; 18.00 Teatr Wyobraźni. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Klucz do świata" ze Lwowa; 19.40 Wiad. sport. ogólne; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Stare kolendy w nowej szacie. 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja noworoczna dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Spacer po Europie.

KATOWICE.

Sobota, 4 stycznia.

6.50 Walce budzą ze snu. 7.30 Chór Erya na z płyt. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Płyty. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.22. Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 18.30. Skrzynka dla dzieci. 18.45 Koncert reklamowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe.

—oOo—

KTO ODPOWIADA ZA PRZEKROCZENIA USTAWY O CZASIE PRACY?

Sąd najwyższy orzekł, że w wypadkach gdy pracodawca powierzył kierownictwo zakładem pracy innej osobie, lecz nie podał jej nazwiska inspekcji pracy, jak to przewiduje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników — za przekroczenie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu odpowiada właściciel zakładu, chociażby nim nawet nie kierował.

Z Kielc

WEZWANIE UCZESTNIKÓW WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ W KIELCACH.

W wykonaniu uchwały walnego zjazdu uczestników walki o szkołę polską w Kielcach, komitet wykonawczy przystępuje do uczczenia pamięci długoletniego prefekta gimnazjum w Kielcach śp. ks. kan. Józefa Niewiarowskiego przez wmurowanie w kościele św. Trójcy tablicy pamiątkowej.

Spełnimy tem akt wdzięczności względem naszego nieodżałowanego prefekta, który wychował liczne zastępy młodzieży polskiej, wpajając w nie uczucie miłości ojczyzny. W czasach kiedy nawet myśl o Polsce jako ojczyźnie była gwałtem zaborców tłumiona, a mowa polska nie mogła się rozlegać w murach szkół śp. ks. J. Niewiarowski, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo rozpalał w młodzieży nietylko miłość do wiary swych ojców, ale uczył czcić pamięć ofiar bohaterskich walk o wyzwolenie Polski, wskazywał drogi do jej zmartwychwstania, uczył miłości mowy ojczystej.

Niech nikogo z jego wychowanków nie braknie na liście ofiarodawców przez złożenia choćby skromnego datku na wykonanie i wmurowanie tablicy.

Spodziewana nadwyżka składek zostanie przeznaczona na fundusz szkolnictwa Polskiego Zagranicą zgodnie z uchwałami Zjazdu.

Ofiary prosimy kierować pod adresem skarbnika komitetu [illegible] ks. szambelana [illegible] Żrałka w Kielcach, ul. Sienkiewicza 17, lub konto czekowe PKO nr. 140157

O dacie wmurowania tablicy ofiarodawców zawiadomimy. Projektuje się dzień 3-go lutego 1936 r. jako rocznicę strajku szkolnego.

Komitet Wykonawczy: ks. A. Żrałek, dr. J. Bellert, dr. J. Gołka, E. Massalski, M. Wedzinowska, H. Sarwińska

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem świetna rewja pt. „Dobra jest".

Jutro o godzinie 4.30 popołudniu doskonała operetka Hervego pt. „Nitouche". Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godzinie 8.30 przebojowa rewja pt. „Dobra jest".

—oOo—

KARAMBOL KOLEJOWY NA STACJI W DĄBROWIE.

Onegdaj około godziny 6 popoł. na stacji w Dąbrowie w czasie przetaczania wagonów nastąpił wypadek. W jednym z wagonów załadowanych węglem pękła oś, wskutek czego jeden tor został częściowo zatarasowany. Zgórą przez trzy godziny ruch pociągów odbywał się tylko po jednym torze.

Wypadku z ludźmi w czasie karambolu na szczęście nie było.

—O—

ZABAWY KARNAWAŁOWE I DANCINGI.

PZZPP. i H. w Dąbrowie urządza tradycyjną zabawę taneczną kostjumowo - maskową, która odbędzie się w salonach resursy dąbrowskiej.

Zaproszenia można otrzymać w sekretarjacie oddziału w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza 10 w godzinach 19—21.

—O—

Dorocznym zwyczajem niwecki zarząd koła polskiej macierzy szkolnej urządza jutro o godz. 9 wieczorem zabawę taneczną w sali towarzystwa „Lutnia" w Niwce.

Dojazd z Sosnowca autobusami z dworca do ulicy Wygoda, skąd pieszo 5 minut drogi.

Powrót o godzinie 6 rano zapewniony z „Lutni" do Sosnowca i Mysłowic. Po zaproszenia należy się zgłaszać do p. dr. Kamili Rajsowej, Niwka, telefon 5-08.

—O—

Akademickie koło Zagłębian we Lwowie urządza jutro w podziemiach restauracji „Savoy" w Sosnowcu dancing towarzyski z bogato urozmaiconym programem, między innemi odbędą się występy artystyczne pierwszorzędnych artystów.

—O—

Policyjny klub sportowy w Sosnowcu urządza dziś dla członków i zaproszonych gości zabawę taneczną, która odbędzie się w ładnie udekorowanej sali seminarjum nauczycielskiego, ul. Wawel nr. 1.

Do tańca przygrywać będzie dobrowy zespół orkiestry seminarzystów.

Atrakcją zabawy będzie bogato ozdobny kotyljon.

—oOo—

— **Walne zebranie absolwentek szkoły rzemiosł w Sosnowcu** Koło absolwentek żeńskiej szkoły rzemiosł w Sosnowcu urządza walne zebranie dnia 5 bm. o godzinie 4-ej popołudniu w lokalu szkoły.

— **Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Miłowicach** obdarowało na gwiazdkę zgórą 120 osób. Na każdą osobę wydano pół kg. strucli, ćwierć kg. mięsa i 1 śledzia

— **„Jasełka" w Sosnowcu.** Związek młodzieży pracującej „Jedność" oddział w Sosnowcu wystawia w dn. 5 i 6 bm. w sali zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu, ul. Marjacka nr. 1 „Jasełka" L. Rydla.

Początek przedtawienia o godz. 18-ej.

— **Opłatek w Czeladzi.** W niedzielę w sali klubu urzędników na Saturnie odbędzie się tradycyjny opłatek dla członków CKS. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Związek powstańców śląskich w Czeladzi** urządza dnia 11 stycznia br. w sali klubu urzędników na Saturnie bezpłatną zabawę taneczną dla swych członków i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Czy nie zadużo składek opłacają robotnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Niektóre kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskiem pobierają od robotników rozmaite składki na pewne cele, mimo że robotnicy zarabiają bardzo marnie i niechętnie płacą składki. Manja składek pokutuje zresztą w całem naszem społeczeństwie.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyły się dwie konferencje dokładnie ilustrujące jakie stosunki panują w tym względzie na niektórych kopalniach.

Otóż kop. „Grodziec" pobierała od dość dawna składkę na kościół, a poza tem robotnicy płacili pewne sumy na osobną listę również na kościół. Obecnie robotnicy pracują po kilka dni w tygodniu, to też każdy grosz ciężko im jest wydać. Zwrócili się więc do sekretarjatu C. Z. G. z prośbą o interwencje w tej sprawie.

Na konferencji inspektor pracy oświadczył, że dyrekcja kopalni nie może pzymusowo ściągać tych składek od robotników. Wobec teg dyrekcja ma wywiesić ogłoszenie, ze składki mogą płacić tylko ci robotnicy, którzy wyrażą na to swą zgodę.

* * *

Następnie odbyła się konferencja z dyrekcją kop. „Jowisz" gdzie znów robotników nakłaniano do ubezpieczania się na wypadek śmierci. I w tym wypadku inspektor oświadczył kategorycznie, że dyrekcji nie wolno nakłaniać lub zmuszać robotników do ubezpieczania się. Pozatem poruszana była sprawa mundurów dla robotników, którym za to odtrącano pewne sumy. Dyrekcja oświadczyła, że mundury nie będą już szyte kosztem robotników.

Z działalności powiatowego związku straży pożarnych w Olkuszu

Oddział powiatowy związku straży pożarnych w Olkuszu, przekształcony z okręgowego związku straży pożarnych, istnieje 10 lat i obejmuje teren pow. olkuskiego o przestrzeni 1483 klm. kw., na którym znajdują się 2 miasta, 14 gmin wiejskich, 430 miejscowości, 22035 budynków mieszkalnych i 153,039 ludności, z której zaledwie 2316 są członkami czynnymi straży pożarnych, to znaczy, że na 1000 osób zamieszkałych w powiecie olkuskim tylko 15 jest strażakami, a na każdego strażaka przypada do obrony 10 i pół budynków mieszkalnych. Zło to pogarsza brak sprzętu do gaszenia. Dla przykładu podajemy, że jedna sikawka przypada na 191 budynków i 1330 osób, zaś cztery metry węża tłocznego przypada na jeden kilometr kwadratowy terenu.

Cyfry mówią same za siebie. Dlatego dążeniem zarządu oddziału powiatowego związku straży pożarnych w Olkuszu było i jest ustawiczne zabieganie o fundusze na potrzeby oddziału i straży, pożarnych, przedewszystkiem od P. Z. U. W. i samorządów, dalej — podnoszenie sprawności i bojowości straży przez szkolenie, zawody i egzaminy przy wykonywaniu nadzoru nad działalnością straży, które to czynności z ramienia zarządu oddziału olkuskiego sprawował instruktor pożarniczy Z ramienia zaś powiatowego związku samorządowego, kilku obecnych na zgromadzenu druhów sprawuje bezpośrednio lub pośrednio kontrolę nad działalnością oddziału olkuskiego i tak: p. starosta Stanisław Gliszczyński, jako najwyższa władza powiatu, delegat powiatowej rady samorządowej p. Kryspjan Kulka, dalej — członek wydziału powiatowego p. Franciszek Biedak oraz członkowie sejmiku olkuskiego pp. Kwapisz i Stolarski.

Teren działalności oddziału powiatowego jest podzielony na 11 rejonów administracyjnych, te zaś są zgrupowane w pięciu rejonach ćwiczebnych, ośrodkach następujących: Bolesław, Pilica, Skała, Wolbrom i Żarnowiec. Celem podziału na rejony jest współpraca i pomoc w pracach oddziału na swym terenie, przez naczelników rejonowych i rejonowe rady strażackie.

Rejony są obsadzone najwytrawniejszemi jednostkami ochotniczych fachowców pożarniczych z powiatu olkuskiego, którzy dla wydatniejszego oddania się pracy w rejonach nie mogą pełnić obowiązków naczelników czy zastępców w strażach macierzystych, które na czas kadencji naczelnika rejonu uzyskali ze swych straży urlopy.

W powiecie olkuskim na dzień 1 kwietnia 1935 roku było 90 straży pożarnych.

Pięć przemysłowych, 1 szkolna i 84 ochotnicze. Te ostatnie składają się z 2 miejskich, 6 małomiasteczkowych i 76 wiejskich. Jedna straż pożarna przypada na 5 miejscowości o przestrzeni 106 klm. kw. Gdy zważy się, że nie wszystkie straże spełniają należycie obowiązki, przeważnie nie z winy samych straży, lecz z braku dostatecznego sprzętu gaśniczego, zaopatrzenia w konie do pożaru i wodę dla akcji przeciwpożarowej — to stwierdzić tutaj należy, że straże pożarne pow. olkuskiego mają nad wyraz uciążliwe zadanie utrzymania się w stałej gotowości bojowej dla zabezpieczenia mienia i życia współobywateli, a mimo to nie upadają na duchu, ufni w lepszą przyszłość wierząc, że ustawa przeciwpożarowa i przepisy wykonawcze ulżą doli bezinteresowności strażactwa ochotniczego.

W myśl instrukcji o organizacji wyszkolenia straży pożarnych wyszkolenie podstawowe danego stopnia winien posiadać każdy członek straży i to conajmniej do wykonywanej w strażactwie funkcji. Ponieważ każdy oficer strażacki, aby mógł szkolić musi sam posiadać wyszkolenie odpowiednie oddział powiatowy, nie mając pieniędzy na zorganizowanie kursów pożarniczych, wezwał wszystkich oficerów straży do egzaminów z I stopnia będącego wyszkoleniem szeregowca - strażaka.

Dla porównania stanu wyszkolenia straży, orjentacji dowództwa, zademonstrowaniu społeczeństwu stanu i wysiłków prac nad wyszkoleniem straży i propagandy idei pożarniczej oddział powiatowy zorganizował pięć zjazdów rejonowych i tak: w Bolesławiu, Pilicy, Skale, Żarnowcu i Wolbromiu, w których to zjazdach wzięło udział 74 straże w sile 1395 strażaków.

Świadomi tego, że Polskę obronić można wtedy, gdy każdy obywatel państwa będzie umiał władać bronią i skutecznie z niej strzelać, oddział powiatowy związku straży pożarnych w Olkuszu przeprowadził doroczne zawody strzeleckie o mistrzostwo straży pożarnych na 1934-35 r., które odbyły się w 9-ciu miejscach.

Mistrzostwo powiatowe na 1934-35 uzyskała zespołowo straż cementowni Klucze zaś jednostkowo naczelnik rejonu Euzebjusz Sokołowski z Woli Libertowskiej. — Nadmienić przytem należy, że dzięki właśnie corocznie organizowanym przez oddział olkuski strzelaniom z broni małokalibrowej, w roku bieżącym zajęliśmy pierwsze miejsce w woj. kieleckiem.

„Obrońca sądowy" skazany na półtora roku więzienia

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko znanemu na terenie sosnowca aferzyście Szymonowi Szydłowskiemu, który podszywał się pod obrońcę sądowego, nabierając naiwnych na większe kwoty pieniężne.

Szydłowski występował również w roli windykatora i pośrednika w urzędach skarbowych, gdzie dzięki rzekomo rozległym stosunkom, obowiązywał się interwenjować w sprawach podatkowych swych klientów. To też ogólną sumę, na którą oszust zdołał nabrać różne osoby, trudno jest ustalić.

Sąd wymierzył Szydłowskiemu półtora roku więzienia.

KONFERENCJA REWIDENTÓW ZW. SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „SPOŁEM"

W dn. od 2 do 12 bm. włącznie odbywać się będzie w Katowicach w domu oświatowym przy ul. Francuskiej ogólnokrajowa konferencja rewidentów-lustratorów „Społem" spółdz. spożywców.

W programie konferencji poza sprawami bieżącemi, przewidzianych jest szereg referatów. M. in. wygłoszone zostaną referaty przez prezesa związku „Społem" prof. M. Rapackiego, kuratora okręgu szkolnego krakowskiego, M. B. Godeckiego, doc. U. J. dr. T. Kłapkowskiego, dyrektora instytutu spółdzielczego w Warszawie, B. Przegulińskiego, dyrektora wydziału lustracyjnego „Społem", St. Dippla i innych.

Uczestnicy konferencji oprócz powyższego zwiedzą zakłady przemysłowe, oraz miejscowe i zamiejscowe spółdzielnie spożywców.

Konferencja zostanie zakończona w dn. 12 bm. kursem dla pracowników spółdzielczych z Górnego Śląska o charakterze pokazowym, na którym w roli wykładowców wystąpi szereg miejscowych i zamiejscowych spółdzielców. Zwołując swoją doroczną konferencję do stolicy Śląska — Katowic, związek „Społem" miał na celu nietylko umożliwienie uczestnikom zetknięcia się bliżej z miejscowemi spółdzielniami i spółdzielcami, ale i poznanie tej starej ziemicy polskiej, jej dorobku i zabytków.

W dniu 11 bm. przyjedzie do Sosnowca wycieczka lustratorów, celem zwiedzenia powszechnej spółdzielni spożywców i wzięcia udziału w zebraniu członków spółdzielni na Pogoni.

—O—

Z WALNEGO ZEBRANIA ZW. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W CZELADZI.

W sali uniwersytetu powszechnego odbyło się walne zebranie członków związku powstańców śląskich w Czeladzi. Z zaproszonych gości w zebraniu wziął udział burmistrz Br. Dorobczyński, dyr. H. Stallens z Częstochowy, prezes pow. zarządu powstańców śląskich w Sosnowcu L. Katkowski, Porado z Częstochowy, delegat głównego zarządu OMP. Kempny i inni.

Złożone przez zarząd związku sprawozdania z rocznej działalności przyjęto oklaskami. Związek wykazywał dużą ruchliwość w pracy, posiada własną bibljotekę składającą się z 400 dzieł, przyczem okrót kasowy wynosił 739 zł. Saldo na rok bieżący stanowi 34 zł. Przy związku istnieje koło młodzieży OMP., którego prezesem jest p. Z. Maszczyk.

Po udzieleniu obsolutorjum dokonano wyboru nowych władz związku. W skład zarządu wchodzą pp: M. Szenk — prezes, sędzia R. Herman — I wiceprezes, Chlech — II wiceprezes, L. Mańka — skarbnik, Z. Łosień — sekretarz, Z. Wurchaber — zastępca sekretarza, B. Domagalik, Leksander i Kupis — ławnicy.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej jest p. Cieśliński Aleksander.

—o—

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA PRZEKUPSTWO POLICJANTA

O usiłowanie przekupienia posterunkowego policji odbyła się wczoraj w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko kupcowi z Dąbrowy, Herszowi Majerowi Gorsetowi.

Gorset należał do tych opornych kupców, którzy mimo odpowiednich zarządzeń władz miejskich o obowiązku uwidaczniania cen na artykułach pierwszej potrzeby, uchylał się od tego. Gdy sporządzono na niego z tego powodu protokuł karny, chciał przekupić policjanta wręczając mu 1 zł. i paczkę tytoniu „średniego tureckiego".

Gorset skazany został na sześć miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny.

Sygnatura akt I Co. 565/35.

Obwieszczenie publiczne

Sąd Okręgowy w Sosnowcu ogłasza, że w dniu 9 października 1935 r. wpłynął do Sądu wniosek Józefy Piotrowskiej o wprowadzenie jej w posiadanie spadku po mężu Ignacym - Romualdzie Piotrowskim, s. Bernarda i Józefy z Bentzelów, zmarłym w dniu 5 czerwca 1935 r. z pominięciem pozostałych spadkobierców.

Wzywa się przeto spadkobierców Ignacego - Romualda Piotrowskiego, aby w ciągu miesiąca od dnia 3-go ogłoszenia, zgłosili swe prawa do spadku po zmarłym.

Wiceprezes (podpis nieczytelny)
Sosnowiec, dnia 3 grudnia 1935 r.

Z Zawiercia

(z) **Pożar.** W Ciszówce, gminy Myszków z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar pastwą którego padły 2 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, należące do Piotro Stelmacha i Wojciecha Kulika. Na ratunek przybyły straże pożarne Firmy „B-cia Baueretz“, „Steinhagen i Seanger“ i miejska ochotnicza dzięki którym pożar został umiejscowiony. Straty wynoszą około 4 tysięcy złotych.

(z) **Gwiazdka dla dzieci.** W sali kasyna fabrycznego fabryki „Światowit“ w Myszkowie corocznym zwyczajem została urządzona choinka dla dzieci pracowników umysłowych i robotników fabryki oraz dzieci bezrobotnych wsi Pohulanka. Po zapaleniu choinki odśpiewane zostały kolendy a dzieci wygłosiły deklamacje, po których wyświetlony został film. Na zakończenie, wśród wesołego nastroju, obdarzono około dzieci słodyczami i różnemi prezentami.

Rury wodociągowe z papieru

Rury papierowe wykazały już niejednokrotnie większe i lepsze właściwości od żelaznych. Okazują się barczo oporne na rdzę, przeciwko kwasom, związkom solnym itp. Są złymi przewodnikami dla prądów elektrycznych i ważą o 1/3 mniej od żelaznych. Rury papierowe są fabrykowane w ten sposób, że rolki zwykłego papieru przepuszcza się przez pewnego rodzaju kąpiel w roztworze asfaltowym, zyczem podwyśnieniem specjalnych przyrządów powstaje rura stała. W jednej z fabryk takich rur zbudowano wodociąg, który doskonale pełni swo rolę.



Procesy sądowe zwierząt

Historja sądownictwa wielokrotnie notuje wypadki pociągania zwierząt do odpowiedzialności sądowej, a w dawnej Anglji wydana była nawet ustawa parlamentarna, dotycząca wymiaru sprawiedliwości nad zwierzętami. Zdarzało się również bardzo często, że zwierzęta były aresztowane i odsiadywały karę. Niedawno trybunał najwyższy jednego ze stanów amerykańskich skazał na śmierć psa - owczarka za pogryzienie pewnego prawnika. Oryginalny wypadek procesu przeciw przedstawicielowi świata zwierzęcego wydarzył się również ostatnio we Francji. Oto pewne konsorcjum filmowe wytoczyło proces szympansowi za zerwaniu kontraktu. Szympans-aktor zaangażowany był przez owe konsorcjum do odegrania roli w filmie, polegającej na obrzucaniu sztucznemi orzechami koksowemi gromady ludzi z wysokości sztucznej palmy kokosowej. Tymczasem manager szympansa orzekł, iż drzewo, na które miał się wspiąć „aktor“ nie jest wcale podobne do drzew, po których szympans zwykł skakać i że wobec tego małpa nie może odegrać swej roli.

Motorowe piastunki

Wielkie magazyny nowojorskie wystawiły w okresie gwiazdkowym oryginalny wynalazek w dziedzinie gospodarstwa domowego, a mianowicie mechaniczną kołyskę, zastępującą piastunkę. Kołyska taka zaopatrzona jest w mikrofon, połączony z małym motorem elektrycznym. Kiedy dziecko zaczyna płakać, mikrofon rejestruje wibracje wytwarzane przez jego głos i wprowadza w ruch motor, przy pomocy którego kołyska zaczyna się kołysać. Gdy dziecko zasypia i płacz jego ustaje, mikrofon wyłącza się automatycznie i zatrzymuje aparat kołyszący. Wystarczy więc włączyć sznur automatycznej kołyski do kontaktu, aby ukołysać dziecko do snu. W kraju, w którym służba domowa jest luksusem, nowy wynalazek znajdzie z pewnością zastosowanie.



Anglję nawiedziły katastrofalne ulewy. Oto jedno z miasteczek stoi pod wodą jak przy jakiejś wielkiej powodzi.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Z Olkusza

(ol) **Z życia rolników w Sułoszowej.** Pod przewodnictwem prezesa kółka rolniczego p. E. Rudnickiego odbyło się walne zebranie kółka rolniczego w Sułoszowej, gdzie poza sprawami organizacyjnemi, wygłoszone zostały referaty rolniczo - gospodarcze przez pp.: prof. Kędziora (ze szkoły rolniczej w Trycіążu), Józefa Ostachowskiego i instruktora rolniczego Leona Gęgotka z Sułoszowej.

(ol) **Zamiast życzeń noworocznych** tow. dobroczynności w Olkuszu zebrało na listę ofiar zł. 14.60, które przeznaczono na przedszkole.

(ol) **Opłatek.** W przyszłą niedzielę o godz. 3 popoł. w lokalu p. Bobrzeckiego kupcy polscy i rzemieślnicy chrześcijanie urządzają wspólny opłatek.

(ol) **Powrót z Palestyny.** Przedwczoraj wróciło z Palestyny kilka rodzin do rodzinnego swego miasta Wolbromia.

(ol) **Magistrat i p. Rechnic.** Przedwczoraj przed rejentem olkuskim zawarto akt kupna sprzedaży, mocą którego magistrat sprzedał 200 mórg gruntu wraz z lasem w osiedlu Bukowno jednemu z poważniejszych wierzycieli magistratu, mianowicie Jakubowi Rechnicowi. Wysokość zadłużenia magistratu u Rechnica sięga sumy 400 tys. zł. po zredukowaniu procentów i samego długu.

(ol) **Rok więzienia za przywłaszczenie.** Sąd okręgowy z Sosnowca na sesji wyjazdowej w Olkuszu, skazał w dn. 2 bm. b. sołtysa wsi Łany Wielkie gm. Żarnowiec, Andrzeja Wałacha na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy, za przywłaszczenie 369 zł. podatków gminnych i skarbowych.

(ol) **Echa krwawego epilogu zabawy sylwestrowej.** Pp. Juljan Cembrzyński, Władysław Herjan i Tadeusz Wawrzysko z Olkusza proszą o sprostowanie, że w czasie zajścia braci Kordaszewskich ze Szczękiem, obecni nie byli.

(ol) **Brak cukru w Olkuszu.** Wczoraj zabrakło w Olkuszu cukru, z czego wynika, że coś w handlu tym artykułem się psuje.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
konto PKO. 1313.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

132. POWIEŚĆ.

Od dnia, w którym Labroue przebywać począł stale u miljonera, zdrowie dziewczęcia widocznie poprawiać się zaczęło. Zmiana ta nie uszła czujnej baczności byłego nadzorcy; przekonał się, iż nie myliło go przypuszczenie o budzącej się miłości w sercu jego córki dla syna mechanika z Alfortville. Śledził tę miłość, a raczej mogące z niej wyniknąć następstwa, z przestrachem i trwogą, w oczekiwaniu chwili, kiedy Marja, której stanowczość była mu znaną, przyjdzie o swych uczuciach złożyć wyznanie.

W ciągu miesiąca nie zaszła żadna ważniejsza zmiana w stosunkach znanych nam osób. Marja jednakże coraz więcej kochała Lucjana, który spostrzegać zaczął ową niezwykłą dla siebie uprzejmość ze strony młodego dziewczęcia. Szczególne te względy, w odgadnieniu celu których mylić się było niepodobna, stawiały częstokroć w kłopotliwem położeniu młodzieńca, kochającego gorąco swą Łucję, której miłości nie oddałby za miljony.

Licząc na rychłe otwarcie warsztatów w Courbevoie, a tem samem i rzadsze przebywanie w domu Harmanta, był pewien, iż z jego usunięciem się, znikną zarazem i poufniejsze między obojgiem stosunki.

— Gdy mnie widywać nie będzie, zapomni o swej fantazji — powtarzał.

Przeciwnie jednak się stało. Otwarcie fabryki, a zarazem i usunięcie się od Marji Lucjana, nietylko, że nie stłumiło miłości w sercu dziewczyny, ale ją podniecіło tem więcej. Labroue rzadko kiedy ukazywał się teraz w pałacu przy ulicy Murillo; dozór nad robotami wymagał bezustannej jego obecności w Courbevoie. Marja cierpiała skrycie na tem rozłączeniu i niejednokrotnie pod rozmaitemi pozorami jeździła tamże niby dla widzenia się z ojcem, a w rzeczy samej, aby na krótką choć chwilę zobaczyć Lucjana, zamienić z nim kilka słów. Z tych rzadkich i krótkich odwiedzin wynosiła nieco szczęścia dla siebie.

W pewną sobotę syn Juljana Labroue odebrał list od Jerzego Darier, w którym tenże zapraszał go do siebie nazajutrz na śniadanie, dodając, iż chce mu osobiście zakomunikować pewną wiadomość. Ponieważ nie wypadało odmówić żądaniu przyjaciela, Lucjan tegoż wieczora po zamknięciu warsztatów udał się do Łucji na ulicę Bourbon, ażeby jej oznajmić, iż nie będzie mógł nazajutrz, jak zwykle w niedzielę, spędzić z nią dnia, ponieważ wypadnie mu udać się do Jerzego.

Mimo, iż powyższa wiadomość mocno zasmuciła dziewczynę, nie chciała sprzeciwiać się temu projektowi.

— Nie zezwoliłabym nigdy — wyrzekła — ażebyś miał obrażać odmową przyjaciela, który tyle dla ciebie uczynił. Idź do niego, a na obiad powracaj do mnie; godziny pogadanki naszej będą krótszemi, lecz niemniej, jak zwykle dla mnie, drogiemi.

Nazajutrz w oznaczonym czasie Labroue przybył na ulicę Bonapartego. Zastał u Jerzego malarza, Edmunda Castel, który już otrzymał wiadomość o pozyskanem przez Lucjana miejscu w fabryce.

— Winszuję panu, szczerze winszuję — rzekł — panie Labroue, stanowiska, którego jesteś godnym; świetna przyszłość obecnie otwiera się przed tobą.

— Wierzę w nią i nie ukrywam, iż mam ważne nadal zamiary.

— Jakież, jeśli zapytać wolno?

— Rozwinąć kiedyś do lotu własne swe skrzydła, pracować nie dla drugich, ale dla siebie samego.

— Miałżebyś pan zamiar kiedyś odbudować warsztaty po swoim ojcu w Alfortville?

— Tak właśnie. Jest to obowiązkiem, który wypełnić postanowiłem. Skoro tylko zaoszczędzę sumę, potrzebną na rozpoczęcie robót, zacznę je wykonywać. Pamięć mojego ojca będzie mnie podtrzymywała w tej pracy.

— Zacne szlachetne postanowienie — zawołał Darier — postanowienie godne dobrego syna i wielkiego serca. Ambicja, w ten sposób pojęta, jest najwznioślejszem z ludzkich dążeń. A teraz, skoro weszliśmy na drogę wspomnień przeszłości — dodał po chwili — zdam ci rachunek ze starań, przedsięwziętych przezemnie względem odszukania owej kobiety, skazanej za zbrodnię podpalenia i morderstwa.

— A! względem Joanny Fortier?

— Tak właśnie.

— Winna, czy niewinna, nieszczęsna ta wycierpiała wiele — rzekł Lucjan.

— Jak cierpią wszyscy skazani — ozwał się Edmund Castel.

— O! znacznie więcej... — rzekł Jerzy. — Po wydaniu wyroku popadła w obłąkanie.

— W obłąkanie! — zawołał Lucjan

— Tak, w którem pozostawała przez dziesięć lat osadzona w Salpetriere.

— Czy odzyskała jednak zmysły?

— Odzyskała.

— Jakim sposobem?

c. d. n.

Literatura • Sztuka • Sprawy Społeczne

W dobie kultu faktów

Rozmowa olimpijska

Najpierw zapłonęła w mroku pokoju maszynka do czarnej kawy. Potem zaczęła szumieć i syczeć. Za chwilę napełniły się filiżanki bronzowym odwarem. Dym papierosów osnuł pokój leniwo pełzającym welonem.

— Obawiam się, czy pańska powieść będzie miała dostatecznie mocne osadzenie w terenie, w konkrecie. To dziś ważna sprawa.

— Jestem o to spokojny.

— Widzi pan, jeśli akcja utworu rozgrywa się w Afryce — trzeba ją dobrze zlokalizować, aby nie wyglądała operowo, aby nie była tylko powierzchowną szminką, imitacją, dekoracją i to w dodatku... pocztówkową, opatrzoną na wszystkie strony dekoracją.

— Mogę pana uspokoić. Przez cztery miesiące siedziałem w Libji. Robiłem wypady w okolice Trypolisu, nawet wyprawę aż do Murzuku. Napisałem większą część na miejscu. Wżyłem się w egzotyczne środowisko.

— W takim razie gratuluję. Nie wątpię, iż będzie to rzecz ciekawa.

Taka oto toczyła się rozmowa wśród pisarzy. Rozmowa fachowców. Osnułem ją dymem z papierosów, zamiast kłębowiskiem chmur, kłębiących się wokół Olimpu. Zamiast ambrozji, napoju bogów, uraczyłem ich poprostu czarną kawą. W ten sposób spełniłem modne dziś żądanie autentyku. Porcji rzeczywistości. Dla wzmocnienia efektu i zjednania ufności czytelników mógłbym jeszcze dodać tu adres, piętro, numer mieszkania, telefonu (aby każdy mógł sprawdzić).

Pokorne, pełne uwielbienia zbliżanie się do rzeczywistości, chęć popisania się najoryginalniejszym, najrzadszym „faktomontażem" jest cechą właściwą wielu współczesnym autorom.

Oto najświeższe przykłady: spółka autorska Boguszewska i Kornacki wydają opowieść p. t. „Wisła", będącą jakby rozszerzonym reportażem z życia „ludzi wodnych", mieszkających na berlinkach. Autorzy zanotowali najskrupulatniej tryb życia tych ludzi, dając ciekawy przyczynek do życia współczesnego. Jalu Kurek skorzystał z niedawnej powodzi w Małopolsce i na jej tle osadził swego bohatera, biorącego udział w akcji ratunkowej. Akcja jest zlokalizowana i skonkretyzowana bardzo ściśle: możemy ją dokładnie wyznaczyć na mapie i w czasie (lipiec 1934 r.).

Powodzenie książek podróżniczych świadczy, że czytelnik lubi, żeby go przenosić w interesujące, nieznane lub niedostrzegane okolice. Dawniej szukał zajmująco powikłanej fabuły. Talentu narracyjnego autora. Umiejętności kreślenia dramatycznych czy komicznych sytuacji. Wreszcie ideologji pisarza. Ileż cytatów dostarczał np. Żeromski! Korzystała z nich prasa i mówcy i politycy.

Teraz mniej się przejmuje i bada myśl autora, więcej tło społeczno, obraz środowiska. Nie są to nowe rzeczy. Jesteśmy nieustannie świadkami nawrotów: pewne mody wracają, aby ustąpić miejsca innym.

Dlatego nie należy zanadto przejmować się temi postulatami. Dlatego musiałem wmieszać się w ową rozmowę olimpijczyków; aby inaczej rozłożyć światła (dyskusji):

— Mój drogi — powiedziałem do autora powieści afrykańskiej, która za parę miesięcy ukaże się w druku — fakt, że pisałeś swoją powieść pod namiotem...

— Nie pod namiotem, tylko w afrykańskiej kazbie!

— Niech będzie kazba! — Ale to wszystko nie jest jeszcze gwarancją wartości utworu. Można miesiącami przebywać w ciekawem środowisku, a nie umieć go wyzyskać artystycznie. Nie docenia się dziś roli wyobraźni pisarza, jego zdolności wywoływania światów z nicości. Trzeba sobie powiedzieć, że nie wystarczy zebrać trochę realjów, aby napisać dobrą powieść. Brzmi to jak truizm, a jednak trzeba o tem przypominać, bowiem szerzony dziś kult autentyku zagraża równowadze środków ekspresji. Trzeba wogóle, ażeby krytyka rozszerzała zakres odczuwania czytelnika, ażeby ukazywała szersze możliwości. Ograniczenie zainteresowania do jednego składnika utworu zwęża naszą wrażliwość.

— ...Więc właśnie chciałem zaznaczyć, że moja powieść nie będzie miała charakteru reportażu.

— Znam jeden fragment, który bardzo mię zainteresował. Opisujesz w nim z wnikliwością Prousta... poranne śniadanie misjonarza.

— To może być dobre — wtrącił zwolennik autentyzmu. Podobał mu się sam pomysł drobiazgowego opisu śniadania.

— Ale wyobraźmy sobie książkę, napisaną z taką drobiazgowością: niemoglibyśmy jej strawić. Istniejące wzory takiego stylu (Proust, u nas: Ciompa) nie są wzorami, któreby należało każdemu zalecać.

— Toteż nie stosowałem tego sposobu w całej powieści!.. Zresztą np. Proust nie jest przedstawicielem „autentyzmu"..:

Pozostawmy naszych fachowców w spokoju; niech sobie dalej gawędzą. Przytoczyliśmy z ich rozmowy to, co mogliśmy rzeczywiście usłyszeć wśród literatów. Dawniej słyszelibyśmy daleko więcej wielkich słów, obecnie przyszedł czas na konkretność. Nie mówi się o natchnieniu, nie szepce sobie zwierzeń na temat nastrojów twórczych. W każdym razie mówi się rzeczowo. Nie zapomina się o stronie... handlowej dzieła. Nic dziwnego. Kto żyje z pióra, musi myśleć o tym, który puszcza w świat zapisane arkusze.

Zwrot do fachowości jest bardzo pożądany w literaturze. Przed dziesięciu laty nawoływaliśmy nawet do większej rzeczowości w krytyce i rozmowach wieczornych artystów. I rzeczywiście nadszedł okres, kiedy zwrotnica literatury mocno podkreśliła linję fachowości. Kiedy poeci zaczęli się prześcigać w „odpoetyzowywaniu" swego rzemiosła. Wpłynęło to na ożywienie poetyki, przyczyniając się do wyrugowania nieszczerych, ogranych, nieoryginalnych tanich szematów. Ale nie można wpadać w drugą ostateczność, w objęcia dziwactwa i lęku przed wypróbowanemi figurami poetyckiemi. Trzeba tylko, żeby wyrastały one niejako organicznie z dzieła, z ducha utworu. To samo da się powiedzieć o przesadnym obecnie kulcie faktów, reportażu.

Wszelkie zacieśnianie się do haseł czy programów szkoły, choćby... najnowszej, do przemijających szybko „mód" literackich — może służyć wyłącznie za punkt odbicia się twórcy, za odskocznię na drodze jego rozwoju duchowego, za drogowskaz, a nie nakaz.

Jarosław Janowski.

Przeciwsankcje kulturalne

Na sankcje ekonomiczne, częściowe zresztą i niezbyt skuteczne, jakie państwa należące do Ligi Narodów zastosowały w stosunku do Włoch, faszyści odpowiedzieli przeciwsankcjami. Na bojkot gospodarczy odpowiedzieli bojkotem ale nietylko gospodarczym. Swoje przeciwsankcje zastosowali i do płodów kultury duchowej tych narodów które zastosowały się do decyzji Ligi Narodów.

Na pierwszy ogień poszli Anglicy na których skupiła się nienawiść faszystów, podobnie, jak po wybuchu wojny światowej — nienawiść Niemców. Teatry włoskie obwieściły bojkot angielskiej twórczości dramatycznej. Łaskawy wyjątek uczyniono dla Williama Szekspira i Bernarda Shaw. Shaw wypowiedział się z właściwą sobie przekorą za Włochami, a przeciw Abisynji, a o Szekspirze faszyści sądzą widocznie, że też byłby po ich stronie, gdyby żył.

Ostatnio przeciwsankcje kulturalne rozszerzono. Bojkot poczyna się stosować i do książek i nawet kompozycyj muzycznych. Na koncercie w Tejeście wycofano z programu utwory Chopina, gdyż Polska stosuje sankcje. Grano wprawdzie na tymże koncercie dzieła kompozytorów francuskich, chociaż Francja również stosuje sankcje, ale ten wyjątek jest widocznie nagrodą dla Francuzów za serdeczne owacje dla faszysty hr. de Valpera pod kopułą nieśmiertelnych na rocznem posiedzeniu Intytutu Francuskiego i za gorliwe starania p. Lavala nad ratowaniem zagrożonych pozycyj włoskiego faszyzmu. Wobec tego stanowiska Francuzów, muzyka francuskich kompozytorów nie razi widocznie patrjotycznych uczuć prawowiernych faszystów. Co innego polska muzyka Chopina.

Te przeciwsankcje kulturalne, sprawiające napozór wrażenie śmiesznej dziecinady, budzącej pełne politowania wzruszenie ramion, są w rzeczywistości refrenem barbarzyństwa, które niesie z sobą wojna, choćby jeszcze nierozpoczęta. Już sam podmuch wojny, budzący uczucia nienawiści i faszyzmu, toruje drogę barbarzyństwu, burzącemu mosty międzyludzkiego porozumienia, podkopującemu się pod fundamenty wspólnego gmachu ogólnoludzkiej kultury.

Igrek.

Zakazane książki

Jak to już pokrótce donosiliśmy, metropolita krakowski, arcybiskup Sapieha, wystąpił w dzienniku urzędowym archidjecezji krakowskiej z protestem przeciw niektórym powieściom, których treść rozgrywa się na terenie archidjecezji krakowskiej. Chodzi tu podobno o następujące książki. „Grypa szaleje w Naprawie" Jalu Kurka i „Zmory" Emila Zegadłowicza.

Arcybiskup Sapieha w takich oto słowach mówi o tych książkach:

„Brudne, ordynarne, prostackie, babrzące się w błocie bezwstydu opisy te bluzgają też bezkrytycznie przeciw religji. Samo ukazanie się takich książek, choć zawsze smutne, jednak jeszcze może tłumaczyć wykolejenie się moralne i chorobliwy stan jednostek. Wyróżnianie zaś i nagradzanie właśnie takich utworów przez instytucje, popierane przez czynniki rządzące, jest oburzające i dlatego zasługuje na najostrzejsze napiętnowanie. Stanowczo też przeciw temu nadużyciu podnosimy protest. Bolesnym też objawem jest, że takie ordynarne utwory są poszukiwane przez wielu. Daje to smutny dowód niskiego poziomu kultury, smaku i obyczajności szerokich kół naszej czytającej publiczności i t. d.

Emila Żegadłowicza „Zmory" wyszły już w drugem wydaniu.

Zaznaczyć warto, że za fragment swej powieści „Grypa szaleje w Naprawie": p. Jalu Kurek został nagrodzony przez Polską Akademję Literatury, „Zmory" Zegadłowicza zaś większa część krytyki literackiej przyjęła z entuzjazmem.

Kto zajmie fotel Bourget'a?

Podczas świąt Bożego Narodzenia umarł senior powieściopisarzy francuskich, Paweł Bourget twórca nowoczesnej powieści psychologicznej, autor słynnego „Ucznia", książki, która przed kilkudziesięciu laty była punktem wyjścia mnóstwa rozpraw społecznychh i filozoficznych. Piśmienniczy dorobek Bourge'ta jest bardzo duży. Zostawił kilka tomów prawdziwie głębokich studjów literackich.

Jak wiadomo, Bourget był członkiem akademji francuskiej. Opinja literacka Francji z niecierpliwością oczekuje chwili wyboru nowego „akademika", który zajmie fotel, opróżniony po wielkim pisarzu.

Nad czem pracują młodzi autorzy

Leon Kruczkowski autor Kordjana i Chama", „Pawich piór", przygotował nową powieść do druku z życia współczesnego

Gustaw Suski przygotowuje do druku tom listów ze wsi. Listy te drukowane były m. in. w „Marchołcie". Spowodowały one dużą polemikę prasową.

Książka o antysemityźmie

P. Oscar Ferenzy w wydanej przez siebie ostatnio w Paryżu książce pt. „Les Juifs et nous chretiens, występuje przeciw antysemityzmowi, nie zamykając oczu na to, coby można zarzucić synom Izraela, przyczem podkreśla, iż nie należy za winy złych żydów, czynić odpowiedzialnymi dobrych Żydów. Chrystjanizm zawsze bronił Żydów przed prześladowaniami, nie raz w obronie uciskanych żydów występowali papieże w imię miłości bliźniego. Ostatnio, jak wiadomo, kościół chrześcijański potępia doktrynę rasistów. P. de Ferenzy potrafił w sposób taktowny i subtelny poruszyć i omówić najdrażliwsze zagadnienia judaizmu, a ojciec Devaux superior jeneralny księży — misjonarzy Notre Dame Liońskiej, który napisał przedmowę do tej odważnej książki, chwali jej autora za wyjątkową odwagę, z jaką przeciwstawił się tak rozpowszechnionej w dzisiejszych czasach niechęci do żydów.

—O—

MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

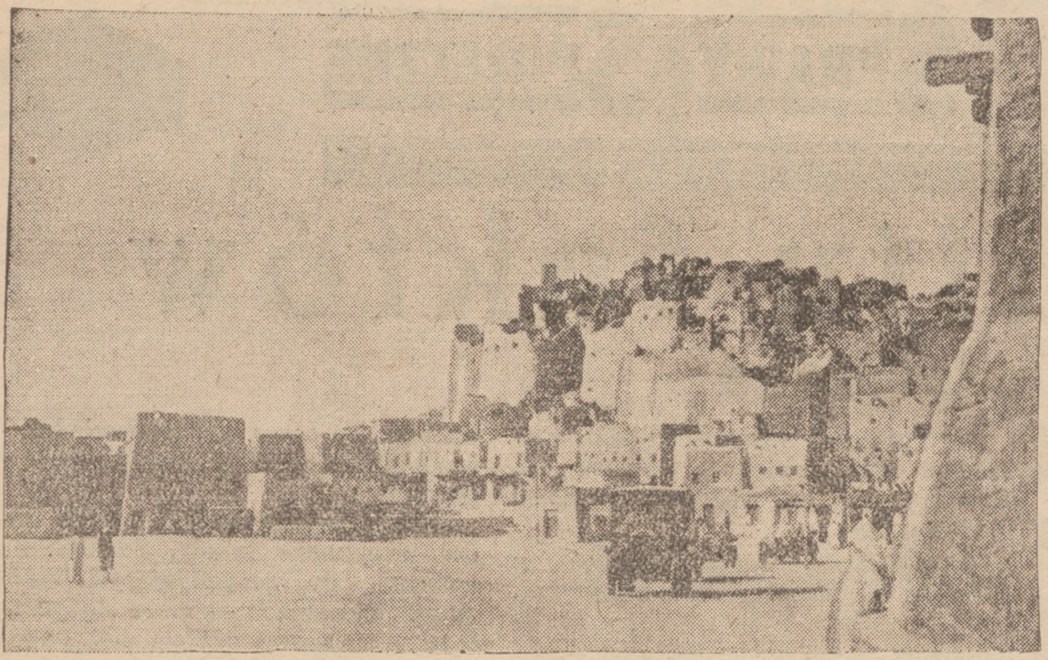
Nr. 9 tomu III

Po dłuższej przerwie niezależnej od redakcji, zostało wznowione wydawnictwo „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy", a mianowicie tom III, który obejmie dzieje miast, wsi i zamków powiatu zawierckiego.

O ośmiu zeszytach III tomu, które dotychczas wyszły z druku zawarta jest historja miasta Zawiercia, Koziegłów, Mrzygłodu i dzieje kasztelanji siewierskiej i księstwa siewierskiego oraz początkowe dzieje prastarego Siewierza.

Nr. 9, który obecnie wyszedł z druku opowiada dalsze dzieje Siewierza zawiera opis zamku, historję parafji i kościołów siewierskich, mówi o dawnem sądownictwie, mennicy, biskupiej szkole muzycznej i t. p.

W następnym podwójnym numerze, który ukaże się 1 lutego, zamieszczona zostanie końcowa historja Siewierza, legendy siewierskie, oraz początkowe dzieje Włodowia.



Położona na zachodniej granicy Libji oaza Siwak.

ZE SPORTU

Piłkarze śląscy niezmęczeni

Turniej zimowy na Śląsku

Podczas, kiedy w innych okręgach naszego kraju, brać piłkarska pogrążona jest w błogim śnie zimowym, albo tłumniste boiska zamieniła na wygodne hale gimnastyczne — piłkarze śląscy grają nieprzerwanie, nie obawiając się ani mrozu ani błota. Ba, nie brak im nawet inicjatywy. Oto benjaminek ligo państwowej, Dąb Katowicki wystąpił z projektem turnieju piłkarskiego. Projekt przyjęto, a realizacja jego jest następująca.

W turnieju, który trwać będzie od 5 b. m. do 29 marca, a więc niespełna 3 miesiące, weźmie udział 11 klubów śląskich. W turnieju rozegranych będzie 55 meczy. Udział biorą wszystkie czołowe kluby śląskie. Zadaniem turnieju jest podtrzymywać piłkarzy w kondycji fizycznej. Kryje się w tem tajemnica powodzenia śląskich piłkarzy. Dziś mamy już 3 kluby śląskie w lidze a klubów równych „Dębowi“, który właśnie wszedł do ligi, jest na Śląsku kilka. W następnych rozgrywkach o mistrzostwo ligi nie jest wykluczone, że któraś ze śląskich drużyn wyprze słabowitą warszawską lub krakowską.

REKORDY ŚWIATOWE WALASIEWICZÓWNY I CEJZIKOWEJ ZATWIERDZONE.

W Paryżu odbyło się posiedzenie międzynarodowej federacji lekkoatletycznej kobiecej, na którem zostały zatwierdzone światowe rekordy Walasiewiczówny w biegu na 100 mtr. 11.7 sek. i 200 mtr. — 23.6 sek. oraz rekord Cejzikowej w rzucie dyskiem oburącz — 67.82 mtr.

Ogółem Polska posiada obecnie 6 kobiecych lekkoatletycznych rekordów światowych i zajmuje pod tym względem drugie miejsce po Niemcach (11 rekordów).

Wbrew pogłoskom federacja nie skreśliła światowch rekordów Koubkowej, wychodząc z założenia, że Koubkowa podczas ich ustanawiania była kobietą.

ŻYDZI CZESCY MAJĄ SWOBODĘ DECYZJI W STARTACH OLIMPIJSKICH.

Czeski związek Makabi, otrzymał od czechosłowackiego kom. olimpijskiego oficjalną odpowiedź w sprawie udziału żydowskich sportowców obywateli Czechosłowacji, w igrzyskach olimpijskich w 1936 r. w Niemczech. Oto odpowiedź:

„Ze względu na położenie ludności żydowskiej w Niemczech, komitet olimpijski postanawia, że wszyscy sportowcy żydowscy, obywatele Czechosłowacji mieć będą całkowitą swobodę decyzji co do udziału w igrzyskach olimpijskich“.

WARTA CZY SKODA?

Pierwszą rundę drużynowych mistrzostw bokserskich zakończono. Jutro staną w ringu cztery zespoły, by stoczyć walki drugiej rundy. W Poznaniu rozegra się wielki pojedynek o pierwsze miejsce między warszawską Skodą i poznańską Wartą. W Łodzi miejscowy IKP. zmierzy się ze świętochłowickim IKB. O ile wynik w walce łódzkiej jest niemal że pewny (zwycięstwo odniesie zespół łódzki) o tyle spotkanie poznańskie stoi pod znakiem zapytania. Ostatnie obniżenie się formy pięściarzy poznańskich nie wróży im nic dobrego, choć i Skoda nie jest w nadzwyczajnej kondycji. W każdym razie teoretyczne obliczenia wskazują jako zwycięzcę na drużynę warszawską.

× **C. K. S. spotyka się z AKS. Chorzów.** Drużyna piłkarska CKS. wyjeżdża w niedzielę do Chorzowa, gdzie rozegra mecz z Amatorskim K. S.

× **Konferencja w sprawie rozgrywek o puhar słowiański.** W Belgradzie rozpocznie się dziś konferencja przy udziale przedstawicieli zw. piłkarskich Jugosławji, Polski, Bułgarji, Czechosłowacji w sprawie rozegrania na jesieni r. b. rozgrywek o puhar słowiański. Polskę reprezentować będzie p. mjr. Grudzień.

× **Borotra przed sądem.** Znakomity tenisista, Borotra, jeden z b. trzech muszkieterów tenisa francuskiego, stanął przed sądem państwowym w Paryżu, jako przewodniczący paryskiego Tenis — Klubu. Klub ten oskarżony był o niezapłacenie podatków za lata 1932 — 4 w wysokości 500 tys. fr. z tytułu opłat na rzecz państwa za imprezy klubu.

Borotrę uniewinniono, gdyż sąd uznał, że turnieje tenisowe organizowane przez ten klub, nie stanowiły widowisk publicznych, mających na celu dostarczenie publiczności rozrywki.

W KOMISARJACIE.



— Panie komisarzu — to on zaczął.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.